

PRZEDPŁATA

miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Łabelska Nr. 51.

Zarząd Towarzystwa Pożyczkowo - Oszczędnościowego w Studziannie

pow. Opoczyńskiego ogłasza, że jesienią 1914 r. zaginęły 2 akcje Banku Towarzystw Współdzielczych w Warszawie za N^o 403 i 404, na rb. 250 każda, uprasza się pp. bankierów o nienabywanie powyższych akcji.

273—1

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo 7 b. m. Na froncie rosyjskim: Front arcyks. Karola: Na Bukowinie położenie niezmiennione. W Karpatach wschodnio-galicjskich w dniu wczorajszym zdobyto stanowiska górskie Rosjan pod Jabłonicą, Worochtą i na południe od Tatarowa. Armja gen. Kövessa w okolicy Delatyna odparła liczne ataki, prowadzone znacznymi siłami. Także na północnym skrzydle armji gen. Bothmera rozbiły się odosobnione natarcia przeciwnika.

Front gen. Hindenburga: Pod Wertelką i Założcami toczą się zażarte walki o każdą piędź ziemi. W walkach o dwór Treścianiec, leżący na zachód od Zało, ziec, będący przedmiotem uporczywych walk, który od wczoraj znajduje się znowu w naszym posiadaniu, Rosjanie pozostawili w naszym ręku licznych jeńców. — Na południe od Stobychwy nad Stochodem udaremniiono Rosjanom próbę przeprawy przez rzekę.

Gwałtowne walki na froncie włoskim.

Wczoraj rano rozpoczął się znowu gwałtowny ogień armatni na froncie Isonza od tolmińskiego przyczółka mostowego aż po morze. Po kilkogodzinnem bardzo gwałtownym ostrzeliwaniu, Włosi zastakowali popoł. w kilku miejscach goryckiego przyczółka mostowego i płaskowzgórza Doberdo. Wywiązały się zażarte walki, które przez całą noc i obecnie nie wszędzie zostały ukończone. W kontratakach wojska nasze odzyskały większą część czołowych pozycji rozbitych, które nieprzyjaciel zajął w pierwszym rozpędzie. O niektóre rowy toczy się jeszcze zażarta walka. Wzięto do niewoli 32 oficerów i 1.400 żołnierzy. Gorycja stoi ciągle pod ciężkim ogniem armatnim, który wywołał w mieście kilka pożarów. Także Sistianę ostrzeliwano wczoraj z delekonośnych dział.

Na froncie tyrolskim rozbiły się ponowne natarcia na pozycje górskie na północ od Paneveggio.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 8 b. m. Na froncie rosyjskim. Front Hindenburga: W odcinku rzeki Serwecz odparto odosobnione ataki nieprzyjaciela. Ponawiane próby Rosjan zyskania na terenie pod Zarzeczem nad Stochodem pozostały bezskutku. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Na zachód od Łucka od dzisiejszego rana są w toku nowe walki. — Na północo-zachód od Załoziec rozbiły się ataki nieprzyjacielskie. Na południe od Załoziec kontratakami w związku z wojskami gen. Bothmera położono tamę posuwaniu się nieprzyjaciela. Wzięliśmy tam do niewoli 9 oficerów i przeszło 700 żołnierzy, zdobyto 5 karabinów maszynowych.

Front arcyks. Karola: Na południe od Dniestru znaczne siły nieprzyjacielskie posuwają się w kierunku linii Tłumacz — Ottyuja do ataku. Wojska sprzymierzone zajęły przygotowane pozycje. W Karpatach rozszerzono sukcesy, zyskane po obu stronach doliny Białego Czeremoszu.

Na froncie francuskim: Na południe od kanału La Basse po okolicę Loos panowała ożywiona działalność. Między Thiepval i Somme, zwłaszcza zaś pod Pozieres, pod Bazentin le Petit, na południe od Maurepas nieprzyjaciel prowadził dalej gwałtowne ataki, które w kilku miejscach doprowadziły do zażartych walk wręcz, rozstrzygniętych w istocie na naszą korzyść. Na południe od Somme odparto natarcia francuskich oddziałów granatników pod Estrees i Soyecourt. W okolicy Mozy po obu stronach rzeki ożywione walki armatnie. Na północo-zachód od dawnego fortu Thiaumont załamały się w naszym ogniu ataki nieprzyjacielskie. Dalej na południe zdusiliśmy w zarodku próby ataków. Wzięliśmy do niewoli kilkuset jeńców.

Na froncie bałkańskim. Poza walkami przednich straży w okolicy Ljumnica (na zachód od Vardaru) nie było żadnych wydarzeń.

Rumuńskie błędne koło.

Przez półtora z górą roku Rumunja do rozpaczy doprowadza wszelkich polityków, a zwłaszcza tych, którzy po cukierniach i kawiarniach, między jedną partją i bilardu a drugą, codziennie niemal krają Europę jak kwałsera, tworzą genialne kombinacje na podstawie „autentycznych” wiadomości. Tym zwłaszcza niezdecydowane stanowisko Rumunji psuje nerwy, nie tylko rumuńskim moskalofilom. Wystąpienie zbrojne Rumunji, i to właśnie przeciw państwu centralnym jest im potrzebne choćby dlatego, aby się mogły sprawdzić ich przewidywania i zakłady co do wyniku wojny, który po tylu pomyłkach i rozczarowaniach, zdaniem ich, jest zależny od wystąpienia Rumunji.

Od półtora przeszło roku prasa alarmowana jest wiadomościami z Rumunji, która jak histeryczka od czasu do czasu dostaje napadów szału. Hez to bowiem razy była Rumunja przed decyzją, lub w przededniu decyzji, ileż to razy stała stanowczo po stronie koalicji, to znów również stanowczo po stronie państw centralnych. Półtora roku odbywa się to widowisko a Rumunja dotąd przestrzega neutralności.

W ostatnich tygodniach Rumunja znowu dostarczyła silnych wrażeń światu, a polityków kawiarnianych doprowadzała do szaleństwa. Tym razem już ponad wszelką wątpliwość miała wystąpić po stronie koalicji, mówiono nawet w „dobrze poinformowanych kokach” każdego miasteczka, że między armją rumuńską a węgierską już od kilku dni toczą się walki, oczywiście zwycięskie dla Rumunji, tylko „gazetom nie wolno o tempisać”. Lecz także w chaosie różnych doniesień dziennikarskich oznaczane były terminy wystąpienia Rumunji niemal co do godziny, pominąwszy, że Rumunja poczyniła wszelkie przygotowania do wojny: przeprowadziła mobilizację, otrzymała amunicję z Rosji, zorganizowała służbę sanitarną, zamianowała już nawet nowego szefa sztabu. I nagle, jak piorun z nieba przychodzi znowu wiadomość, że w Rumunji nastąpiło zupełne uspokojenie, że król i politycy wyjechali na prowincję, to znaczy że w najbliższym czasie nie zanoszą się na wielkie wypadki. Ostatnio przysłała wiadomość, że rusofile rumuńscy uznali się za pokonanych przez Niemców a o wystąpieniu Rumunji mówić będzie można dopiero we wrześniu, kiedy sytuacja wojenna będzie dostatecznie wyjaśniona. Rusofile rumuńscy i nierumuńscy, których wojna Rumunji przeciw państwu centralnym jest niezbe-

dnie potrzebną, znowu doznali rozczarowania.

Doprawdy trudno wybrnąć z tego zaczarowanego koła rumuńskiego, można dostać obłądu, czytając stosy najsprzecznějších wiadomości; w których niepodobna się zorientować co do prawdziwego stanu rzeczy. Kto atoli zna cokolwiek stosunki rumuńskie, ten do alarmów, podnoszonych i rozdymanych przez rusofilską prasę nie wielką będzie przykładał wagę. W Rumunji panują bowiem stosunki, przypominające żywo ostatnie czasy Rzeczypospolitej polskiej. Opinia publiczna zdaje się pod wpływem obcych posłów i ambasadorów, którzy przy pomocy przekupnej prasy umieli wytworzyć sobie obozy popleczników i od czasu do czasu inscenizują agitację za wojną lub przeciw wojnie, co wobec liberalnej konstytucji rumuńskiej jest możliwe. Skutkiem jednak przekupności prasa rumuńska posiada mniejszy wpływ na opinię poważnych kół politycznych i kierunek rządów, niż w innych krajach. Stąd też, mimo groźnych zapowiedzi, rząd rumuński pozostał dotąd neutralnym, Bratianu nie daje się sterroryzować. Oczywiście rzecz, że gdyby rząd miał wnieść się w wojnę, wówczas uczyni to bez hałasu, w momencie najmniej oczekiwanym.

Nie da się również zaprzeczyć, że Rumunja widzi korzyści w wystąpieniu zbrojnym po jednej lub drugiej stronie, widocznie istnieją jednak poważne racje, nakazujące jej rozagę i namysł głęboki, skoro nie wystąpiła nawet w czasie kampanji karpackiej. Ci, którzy z niecierpliwością oczekują wiadomości o decyzji Rumunji, sądząc, że wystąpienie jej zdecydowałoby szybko o losach wojny, nie chcą wejść w to, jaką siłę bojową reprezentuje Rumunja, nie tylko

pod względem liczebnym, ale także pod względem organizacji, potrzebnej do zapewnienia armji nieustannego napływu wszelkich materiałów wojennych (zwłaszcza amunicja i broń), nie uwzględniają jej fatalnej konfiguracji geograficznej, któraby jej siłę ofensywną i inicjatywę bojową z powodu rozległości frontu i ciężkiego terenu górskiego (Alpy Siedmiogrodzkie) czyniła problematycznymi, nadto walki wątpliwości natury politycznej.

Rumunja znajduje się między młotem i kowadłem: nęci ją sytuacja widokiem korzyści — zapewne nie tak tanio nabytych, jak w wojnie bułgarsko-serbskiej — lecz wobec wielkich trudności, jakieby towarzyszyły jej wystąpieniu, trudno się jej zdecydować, zwłaszcza, że ma podostatkiem przykładów z tej wojny, jak zmienne i niepewne jest szczęście wojenne. Nie jest wykluczone, że Rumunja wystąpi, lecz znajduje się w błędnym kole, z którego trudno jej wybrnąć. Tego nie chcą zrozumieć rusofile rumuńscy; lecz rozumie to rząd rumuński, który twardej stoi przy swej polityce, dyktowanej interesem narodowym, a nie sentymentem, wytworzonym sztucznie przez przekupną prasę.

Samorząd miejski.

„Ziemia Lubelska“ donosi: Z autentycznego źródła dowiadujemy się, że prace nad przygotowaniem rozporządzenia, zaprowadzającego samorząd w miastach i miasteczkach austro-węg. okupacji w Polsce, którem zajmował się od dłuższego już czasu Zarząd wojskowy, są obecnie ukończone.

Rozporządzenie to, czyniące zadość go-

rażącym życzeniom społeczeństwa, wejdzie niebawem w życie.

Wiadomość podaną przez „Ziemie Lub.“ potwierdzają przyjezdni z Lublina. Według wersji krążących w Lublinie ordynacja wyborcza dla miast i miasteczek położonych na okupacji austro-węgierskiej ma być podobną do ordynacji wyborczej warszawskiej. Utrzymany ma być system kurjalny—ilość kurji ma być zredukowaną do czterech—usunięta ma być kurja przemysłowców większych, a kurja lokatorów połączona ma być jakoby z kurją VI. Mimo tego, że szczegóły co do ordynacji wyborczej są tylko luźnymi wersjami, których sprawdzić nie można, wprowadzenia samorządu należy spodziewać się każdej chwili.

Legjonowa opieka wojenna.

Z Departamentu Opieki N. K. N. komunikują nam: Departament Opieki N. K. N. prosi, by przy sposobności obchodów rocznic 6 go i 16 sierpnia był w pamięci wszystkich, dla których rocznice te istotnie stanowią święto narodowe, fundusz legjonowej opieki wojennej. Liczba ofiar, niezbędnie potrzebujących pomocy ze strony społeczeństwa, rośnie z dniem każdym, codzień mnożą się szeregi inwalidów legjonowych, zastępy polskich żołnierzy, którym rany lub choroby wytrąciły broń z ręki. Trzeba jednym z nich umożliwić ukończenie przerwanych nauk, drugim zdobycie nowego zawodu, innym przeprowadzenie gruntownej kuracji lub nabycie protez, olbrzymiej większości zaś trzeba dać nadto cywilne ubranie, dać na czas jakiś dach

6 sierpnia 1914.

(Wspomnienie).

Kolegom, którzy wspólnie przeżywali owe wielkie dni, na pamiątkę w drugą rocznicę, poświęcam.

...Staliśmy zwartą, twardą kolumną, z dumą wybrańców losu, ścisnąc w ręku świeżo dopiero otrzymane karabiny, które odtąd miały nam zastąpić wszystko. Staliśmy dziwnie radosni, pewni, że nam danem będzie jako pierwszym zetknąć się z odwiecznym wrogiem naszym, że nam pierwszym danem będzie pomścić to nasze morze bólu, krwi, jakiem zalał ziemię naszą łupieżczy moskal.

I chociaż na godziny liczyły się chwile, od których staliśmy się żołnierzami przyoblekając siwe mundury, to jednak staliśmy cicho, twardo niby mur kamienny, jak chyba stawał stary żołnierz napoleoński, gdy mały Korsykanin przebiegał przed jego szeregami.

Przed nami stał nie wstawiony jeszcze wojennymi czynami, mało znany, a jednak od pierwszych chwil przez wszystkich ukochany, drogi wódz: Józef Piłsudski!

Stał w swoim szarym mundurku, z szpiendrutą w dłoni, badawczo wpatrując się w swoich wybrańców, jakby się ich—wartość zamierzeń chciał zgłębić...

Zmierzech leżał już nad ziemią; w dali błyszczał Kraków tysiącem swoich świateł, huczał nerwowem życiem. Komendant spojrział w to morze migotliwych ogników, spojrział, jakby oceniając wartość tego, co tracili ci ludzie, których On, jako pierwszy wysyłał w bój z wrogiem, jakby ważąc wielką odpowiedzialność, jaką bierze na swoje barki.

Lecz zdalo się, że z morza tych ogników wylania się coraz jaśniej, coraz wyraźniej, olbrzymiejący do nieskończoności wprost napis—zdanie drogie sercom nas wszystkich, a najdroższe Jemu, który dla realizowania go życie swoje całe poświęcił: Niepodległa Polska!

Wojskowym ruchem zwrócił się Komendant ku nam; krótka, żołnierska przemowa. Cisza. Ani jedno serce nie zabiło trwogą, ani jedna ręka nie za drżała w chwili decydującej. I tylko gdzieś z dali rozległ się płacz matki, żegnającej ukochanego syna.

Jednak wtenczas nie wyruszyliśmy jeszcze. Nastąpiły dwa długie niesłychanie dni—dni oczekiwań, alarmów, ciągłego pogotowia. Szemranie rozlegało się już kątami wśród „obywateli“ naszych, gdyż broń paliła wprost w dłonie, prosiła wprost, żeby jej użyto... Broń tak dawno upragniona...

Wreszcie noc z 5 na 6 sierpnia. Kładliśmy się bez przecucia. I nagle o 2-giej rano trąbka alarmowa. Wyruszymy jednak nie dowierzając już.

Lecz, gdy na czoło wysuwał się Komendant z naszym dowódcą porucznikiem Kasprzyckim—a na kilkaset kroków przed nimi ruszyła patrol „konna“—połowa patrolu niosła siodła na plecach, mając otrzymane konie za granicą—zaczęliśmy przeczuwać, że opuszczamy prastarą stolicę na „dłużej“, a wielu może na zawsze.

Po tylu latach uspienia, zniechęcenia, bezwiary — po tylu latach beznaziejnej już prawie niewoli, nam garstce z ukochanym wodzem na czele danem było podnieść z podziemi sztandar walki o niepodległość i udowodnić, że Polska nie zamarła, nie przepadła—lecz żyje i dla swej wolności—dla walki z prześladowcami i gnębielami krwi swej serdecznej nie pożałuje...

Szliśmy pełni wiary w zwycięstwo, pełni otuchy, że za nami stanie naród.

Za miastem pożegnał nas komendant. Stał długo i patrzył za nami. A myśmy walili w bok a potem prosto do narzuconej nam granicy. Co chwila padały z boku, z przodu, z tyłu gorące, pełne niecierpliwości słowa: kiedy? Kiedy!—W słowach tych kryła się odwieczna, dziedzicznie w sercu naszym tkwiąca nienawiść długo ukrywana po poddaszach i piwnicach, nienawiść odziedziczona po bohaterach z 1831, 1863 i 1905 r., nienawiść przeciwko tym, co duszę i ciało nasze zakuli w kajdany niedoli, niepomi, że godzina pomsty nadejść musi.

Wesoło jasne wschodziło słońce, o-

nad głową i utrzymanie, pomódz do uregulowania zaniedbanych interesów rodzinnych i t. p. Wszystko to należy do zadań nowozałożonego Departamentu Opieki N. K. N., który nadto czuwać musi, by rodziny tych, którzy są jeszcze na froncie, miały w nim opiekownika swych spraw, by wdowy i sieroty po poległych nie cierpiały nędzy, by ci żołnierze nasi, którzy opuszczają szpitale, mogli przed powrotem, na front, w razie koniecznej potrzeby otrzymywać choćby drobne zasiłki. Przy tym ogromie zadań, ważnych i pilnych, jakie ma do wykonania Departament Opieki N. K. N. największą przeszkodę w ich spełnianiu, najchmurniejszą troskę stanowi na najbliższą przyszłość brak odpowiednich zasobów. Bardzo skromne fundusze, jakie są do jego dyspozycji w Depart. Skarbowym, są już na wyczerpaniu, nowe wpływy zaś nawet w drobnym stopniu nie są zdolne sprostać wydatkom. O tem niech wiedzą wszyscy, którzy świętować będą rocznice 6-go i 16 sierpnia 1914 r. i niech pamiętają o przyspażaniu nowych środków dla Departamentu Opieki N. K. N.

„Liga czystych rąk”.

W Dąbrowie Górniczej, jak donosi „Kurjer Zagłębia“, miejscowe stowarzyszenie techników postanowiło przystąpić do założonego już w Warszawie stowarzyszenia pod nazwą „Liga czystych rąk“.

Tak nazwa, jak i cele nowego stowarzyszenia są wielce oryginalne i charakterystyczne.

Za hasło naczelne „Liga“ wysuwa przekonanie, że „w twórczej pracy wszech-

świecając nasze radosne twarze. Nagle ktoś szepnął, a za nim powtórzył to rozgwar głosów: Granica! Rzeczywiście! Tuż leżały rozbite już poprzednio słupy z nanami barwami, niby pierwsze zwiastuny rozsypującej się w proch potęgi caratu.

Wysoko podnieśliśmy głowy. I z wszystkich serc popłynęła w przestworza potężna przysięga — niby ślubowanie dawnych rycerzy, — że żaden z nas nie spocznie — nie złoży broni, walczyć będzie do ostatniego tchu za Wolność Narodu.

Dwa lata upłynęły już od chwili, gdy garść nasza przekroczyła granicę. Dwa lata krwawych zmagani, walk bohaterkich, które wysoko, przed całym światem podniosły odwieczną sławę polskiego oręcza.

Z kadrówki nie pozostało wielu. Wielu — spoczywa snem wiecznym w matce ziemi rodzinnej, wielu schorzałych lub okaleczonych po szpitalach ślepczy, wielu na etapach złej służbę spełnia — nieliczni, na wysokich już jednak stanowiskach prowadzą dalej wytrwale walkę z wrogiem. Rozrzucone po różnych kątach ziemi, pomimo różnych zawodów i niepowodzeń, przepelnieni są jednak ciągle jedną myślą, tą samą myślą, która ich pchała dwa lata temu do walki z Moskwą: że pomimo wszystko, krew przelana na darmo nie pójdzie...

Stanisław K. Radoń.

stronnego odrodzenia ojczyzny musi być przestrzegana uczciwość środków, czyli moralność publiczna“.

Ciekawe uwagi na temat nowej organizacji podaje „Kur. Zagł.“:

„Jak tę moralność stosować mogą w sprawach publicznego znaczenia ci, co nie mają żadnych skrupułów, gdy rzecz się rozchodzi o własny interes osobisty? Przesadnym zaiste jest „samobiczowanie“ się, jakobyśmy byli narodem zwyrodniałych etycznie bandytów, szachrajów i oszustów. Te bowiem objawy zbrodni [moralnych] dają się zauważyć i we wszystkich innych społeczeństwach w rozmaitym stopniu, które jednak nie mogą się usprawiedliwić takim wielkim nieszczęściem, jakie nas dotknęło. A była niem: niewola, która zawsze na ogół moralnie znieprawia.

Straszliwe więc piętno niewolnego bytu w połączeniu z innymi czynnikami, jak: tolerancja oficjalna, a nawet protekcja dla wszelkiej korupcji, niemożność publicznego piętnowania wielu objawów tego zła — wszystko to razem obniżyło potrzebę czujności w rozróżnianiu rąk czystych od zbrukanych, wytwarzając szkodliwy zamęt w opinii społecznej.

Powołanie do życia „Ligi czystych rąk“ przez korporację techników, ma na widoku niezbędną sanację wielu spraw związanych z tym zawodem, który znow tak ściśle się łączy z przemysłem i handlem, dwoma ważkimi czynnikami bytu ekonomicznego kraju. Praktyczny cel Ligi ma się uwydatniać w tem, aby jej członkowie kategorycznie się uchylali od wszelkiej współpracy i uczestnictwa w tych przedsięwzięciach, które hołdują potwornej maksymie, że „w interesach niema moralności, a hamulce kodeksu karnego, należy sprytnie osabić, wprost nawet unicestwić“.

Nie poprzestając na biernem usuwaniu się od takich brudnych imprez „ligiści“ będą dokładać wszelkich starań, aby podobne interesy paraliżować i demaskować w opinii ogółu, a nieetycznych kolegów po fachu stawiać pod pręgierz uczciwego społeczeństwa“.

Powstaje więc u nas instytucja, która za cel postawiła sobie wyplenienie chwastów rozsianych w życiu społeczeństwa naszego przez rząd moskiewski.

MIGAWKI

Dziesięcioro przykazań,

O których pamiętać należy przy zakupie artykułów spożywczych:

1. Napełnij twój pugilares, albowiem wszystko dzisiaj kosztuje więcej, aniżeli przypuszczaasz.

2. Jeżeli zbliżasz się do przekupki na rynku, uśmiechnij się już z daleka do niej z tą poufałością przyjazną, iżby nie sądziła, że masz się za „coś lepszego“. Nie czekaj, aż cię pozdrowi, a pozdrawiaj pierwszy(a).

3. Nie wspominaj taryfy maksymalnej, albowiem ona to jest, co tyle krwi napsuła ludziom i wytworzyła niechęć sprzedających do kupujących.

4. Nie posądzaj przekupki, że chciałaby cię oszukać, ale pozwól, żeby sama wybrała co zechce z jarzyn i łaskawie sprzedała je w cenie, [którą sama zaznaczy.

5. Pamiętaj o tem, że dobroczyńcami twoimi są sklepikarze. Dostarczają ci chleba, cukru i kawy, oprócz mąki, kaszy i wielu innych artykułów, a czynią to z obywatelską bezinteresownością, pośrednikami będąc pomiedzy urzędem aprowizacyjnym, a ludnością.

6. Wchodząc do handlu towarów spożywczych, nie wołaj zaraz, że przyszedłeś kupić cośkolwiek. Zbliżaj się ze skromnym uśmiechem, powiedz „Padam do nóg“, albo „Całuję rączki“, potem zapytaj o zdrowie i powodzenie. Zacznij rozmowę o sytuacji wojennej, wśród zręcznej rozmowy napomknij delikatnie, że chciałbyś, aby łaskawie odstąpiono ci w cenie przyjacielskiej potrzebnego właśnie artykułu spożywczego.

7. Jeżeli chcesz nabyć jeden bochenek, proś o trzy; jeśli jeden funt cukru, to proś o trzy kilo itd., albowiem panuje tu system przejacielskiej pożyczki: daje się połowę, lub tylko trzecią, a nawet czwartą i dziesiątą, część tego o co się prosiło.

8. Licz się z nerwowem usposobieniem ludzi w obecnych czasach wojennych i postępuj z sklepikarką tak delikatnie, jak z nerwowo chorą osobą.

9. Nie pchaj się do lady, lecz zajmij pokornie miejsce w ogonie, który występuje przed drzwiami sklepikarki.

10. Nie żądaj aby ci dawano resztę, albowiem sklepikarka nie ma dzisiaj czasu wymieniać pieniądze. Trzymaj w pogotowiu sumę, którą masz zapłacić, albo zostaw banknot i udawaj, że ta drobna pozostała reszta, to na cukierki dla jej dzieci.

(«Gazeta Polska»)

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Dziś: środa 9 sierpień, Roma na M., Rustyka M.; słońce: Niezamysła.

Wschód słońca godz. 5 m. 20, zachód godz. 8 m. 10, czas letni.

Wspominki historyczne: 1650 śmierć kanclerza Józefa Osolińskiego.

— O zniszczone banknoty. Co raz poważniej staje przed nami pytanie co czynić ze zniszczonymi zbytnio banknotami rosyjskimi; niema możliwości ich zmienić, a dalszy zbieg często wskutek nadmiernego zniszczenia jest już niemożliwy. Ukazali się już spekulanci, którzy wyzyskując naiwnych strącają z wartości banknotu za podarcie kilkanaście kopiejek. Kurjer Warszawski donosi, że kwestję tą już poruszono w Warszawie, i że jedna z poważnych instytucji publicznych zajmie się przechowywaniem banknotów, wydając wzajem równoważne co do wartości a mające prawo obiegu pokwitowania. Sądzić należy, że sprawę tą rozpoczną i nasze instytucje radomskie.

— Podniesienia cen węgla górnośląskiego nie będzie. Zapowiedziane przez Katowickie tow. akc. kopalni podniesienie cen węgla nie nastąpi, gdyż odnośne władze na to nie zezwoliły. Dochody kopalni są tego rodzaju, że cen podwyższać nie potrzeba.

— Goście tureccy. Radomianie zostali zaintrygowani przejazdem wojskowych tureckich przez Radom. Zbierającemu się tłumowi wojskowi rzucali „prawdziwe tureckie papierosy“.

— Wywóz środków leczniczych z obszaru okupowanego. Wedle doniesienia

„Wiadomości c. i. k. Zarządu obrotu towarowego dla austriacko-węgierskiego obszaru okupacyjnego“ w Krakowie, zarządziło c. i. k. Ministerstwo skarbu, aby w podaniach o zezwolenie na wywóz towarów leczniczych, żądane towary były alfabetycznie uporządkowane i oznaczone technicznymi nazwami łacińskimi.

— **Zajęcie lnu konopi i płótna.** Rozlepiono na murach miasta obwieszczenie Komendy obwodowej o obowiązku zgłoszenia do dnia 10 b. m. wszelkich zapasów przędzy (nici) lnianych i konopnych oraz płótna.

Zgłoszenia należy kierować do Komend powiatowych straży skarbowej. Niezgłoszenie posiadanych zapasów będzie karane.

— **Wykaz chorób zakaźnych według Wydziału zdrowia publicznego za dz. 6-VII i 7-VIII Tyfus plamisty:** Zabija 2 —1 przyp. *Szkarlatyna:* Spacerowa 13, Wysoka 1, Długa 19, —3 przyp. *Ospa:* Foksalna 26, Skaryszewska 30 —2 przyp. *Dyfterja:* Skaryszewska 2. —1 przyp.

— **Zmarli w par. Radom. dn. 4 VII i 8-VIII:** Marjanna Szewczyk 1. 70, Marjanna Zimolas 1. 36, Mieczysław Iwański 1. 2, Franciszka Warchoń 1. 51, Jadwiga Sadowska 1 r., Sefanja Chycińska 1. 5, Anna 10 Bińkowska 20 Miosionek 1. 83, Władysława Okrój 2 m., Stanisława Trojan 1. 35, Walenty Swęd 1. 57, Zofja Lisawa 1. 7, Henryk Kopyt 5 tyg., Józef Iwański 5 m.

Ofiary. P. J. S. dla chorych Legionistów w szpitalu kor. 4.

Pp. Sommerowie dla leczących się w szpitalu Legionistów kor. 10.

Na szpital św. Kazimierza ze skarbanki u Oberlejtenta M. kor. 10 hal. 10 i kop. 80. Ze skarbanki w Trybunale kor. 12 hal. 52 i kop. 37.

Na odbudowanie kościoła Benedyktynk (św. Trójcy) grono amatorów składa dochód z przedstawienia kor. 16 hal. 32 i rb. 1 kop. 35.

Dla leczących się w szpitalu Legionistów p. W. T. rb. 1.

Z ziemi Radomskiej.

+ **Średnia szkoła żeńska w Sandomlorzu,** organizowana przez grono Pań, (konsorcjum), w osobach: pp. Lucyny Grot-Chobrzyńskiej z Sandomierza, Heleny Kamockiej z Mokoszyń, Zofji Mikulowskiej-Pomorskiej z Malic, Haliny Pałkowskiej z Sandomierza, Marji Stępkowskiej z Włostowa, Kazimierzy Swierzyńskiej z Żurawicy, Ireny Targowskiej z Winiar, Reginy Targowskiej z Gór Wysokich, pod protektoratem J. E. ks. biskupa Marjana Ryxa, a przewodnictwem ka. oficjela Pawła Kubickiego, otwarta na razie w zakresie czterech klas wstępnej od 1 września 1916 roku z programem ogólnokształcących żeńskich szkół średnich. Nie wyklucza to otwierania klas dalszych w miarę potrzeby i warunków. Lekcje odbywać się będą tymczasowo w gmachu szkoły filologicznej męskiej. Egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się w dniu 20 sierpnia 1916 roku w tymże gmachu według ogłoszonego w swym czasie planu. Zapisy od dnia ogłoszenia przyjmują pp.: Helena Kamocka i Halina Pałkowska w gmachu Szkoły Filologicznej męskiej w godz. od 4 do 5-jej po południu. Opłata wnieść będzie: kl. wstępna 120 kor.

I i II-a po 180 kor., III i IV po 200 kor., Podania o pozwolenia na stancje należy składać także w godzinach oznaczonych dla zapisów. Sandomierz, 25 lipca 1916 roku.

TELEGRAMY

W rocznicę zajęcia Warszawy

Warszawa. (BK.) W czasie uroczystości wojskowej (rozkaz), jaka się odbyła z powodu rocznicy zajęcia Warszawy, gen.-gubernator Beseler miał przemowę do wojska, w której powiedział: „Zdobycie Warszawy było pierwszym krokiem do zupełnego oswobodzenia Polski przez dalsze posuwanie się naszych dzielnych wojsk, aż w końcu cała Polska oczyszczona została z nieprzyjaciela a naród polski uwolniony został od stuletniego ucisku rządów rosyjskich. Lecz trzeba jeszcze dalej trwać, aby wywalczyć należne nam stanowisko i utwierdzić je. Jedna wola rządzi nami wszystkimi, wola do zwycięstwa“. Gen.-gubernator zakończył okrzykiem na cześć cesarza

Konferencja ewangelicka w Łodzi

Łódź. (BK.) Wczoraj odbyła się tu pierwsza od czasu okupacji niemieckiej konferencja proboszczów ewangelickich.

Walki w powietrzu.

Wiedeń. (BK.) Urzędowo: Dn. 6 bm. przed południem porucznik okrętowy Banfield zestrzelił ze swego hydroplanu wielki bojowy samolot włoski (Caproni) po dłuższej walce na wysokości 2700 m. nad zatoką Tryjesteńską. Samolot spadł pod Sistiną i spłonął. Z samolotu zginął podporucznik, a 2 podoficerzy odnieśli rany.

Echa stracenia Casementa

Bazylija. Senat waszyngtoński po ożywionej debacie przyjął rezolucję, która stracenie Casementa uważa niepotrzebnym aktem surowości.

Zmiana w admiralicji rosyjskiej

Petersburg. (BK.) „Wiestnik“ donosi, że wiceadmirał Koleczak zamianowany został komendantem floty czarnomorskiej w miejsce ustępującego admirała Oberharda.

Posel francuski opuszcza Ateny

Paryż. (BK.) „Petit Journal“ donosi z Aten: Prasa omawia bliski wyjazd posła francuskiego z Aten. Kilka pism zapytuje, czy chodzi o urlop czy o odwołanie. Krąży pogłoska, że podłowie angielski i francuski na stałe opuszczają Ateny.

Czarne listy we Francji

Paryż. (BK.) Ministerjum spraw wewnętrznych publikuje w dzienniku urzędowym pierwszą urzędową listę firm, które należy uważać za nieprzyjacielskie, albo, jeżeli się znajdują w państwach neutralnych za pośredniczące z nieprzyjaciółmi. Wszelki handel jest z nimi zakazany. Firmy handlowe na tej czarnej liście ułożone są według krajów

Katastrofy

Królewiec. (BK.) Urzędowo: W tu-tejszym składzie artyleryjskim nastąpiła eksplozja przy przeładowywaniu amunicji rosyjskiej. Według dotychczasowych doniesień zabitych zostało 30 robotników magazynowych i 20 kobiet, 13 osób ciężko ranych, 58 lekko.

Londyn (BK.) Olbrzymi pożar lasu pod Sawoną spowodował niesłychane szkody. Pożar udało się zlokalizować dopiero po przybyciu przeszło 2000 żołnierzy.

Na morzu

Kopenhaga. (BK.) „Nationaltidende“ donosi z Chrystjanji. W ostatnim czasie przypędzony został ku zachodniemu wybrzeżu Norwegii parowiec „Aaro“ linii Wilsona, prawdopodobnie przez jakiś okręt wojenny wysadzony w powietrze. Słaba nadzieja, aby ktośkolwiek został uratowany.

Londyn. (BK.) Admiralicja donosi: Pomocniczy poszukiwacz min „Claton“ dn. 3 bm stopedowany i zatopiony został na wschodnich wodach morza Śródziemnego.

Londyn. (BK.) Parowiec rybacki „Locklamond“ został zatopiony, załoga uratowana. Parowiec norwegijski „Naranda“ zatopiony; angielski parowiec „Espiral“ miał zostać zatopiony.

Stanowisko króla rumuńskiego.

Bukareszt. „Deptatea“ pisze: Król Karol upoważnił wprawdzie prezydenta ministrów Bratianu do paktowania z zastępcami dyplomatycznymi w Bukareszcie według własnego uznania; atoli, gdyby Bratianu przedłożył królowi do podpisu dekret, zarządzający mobilizację, wówczas monarcha oświadczy niewątpliwie, że nie zmobilizuje armji przeciwko państwu centralnym i nie zawrze układu, któryby go do tego zobowiązywał. Gdyby Bratianu mimo to trwał przy swoich postanowieniach, wówczas nie pozostanie mu nic innego, jak złożyć portfel a król zamianowałby innego kierownika rządu.

Bratianu na urlopie

Bukareszt. Bratianu wyjechał na 10 dniowy urlop „Deptatea“ zauważa, że jest to najlepsza odpowiedź na alarmy pism moskalofilskich, że Rumunja występuje zbrojnie.

Sytuacja w Rumunji.

Bazylija. „Baseler Nachr.“ donoszą z Bukaresztu, że nastąpiło widocznie odroczenie przesilenia rumuńskiego. Na skutek konferencji przywódców konserwatywnych z królem sytuacja istotnie się polepszyła. Odwołano manewry, które na podstawie dekretu królewskiego miały postawić armję na stopie wojennej.

Rozdźwięk w gabinecie angielskim.

Berlin. Z Hagi donoszą, że w gabinecie angielskim istnieje naprężenie, którego źródło stanowi różnica w poglądach Lloyda George'a i Greya. Asquith'a z nim Grey przedstawiają kierunek umiarkowany zaś Lloyd George a wraz z nim Northeliff i Churchill stanowią partję wojenną, żądającą prowadzenia wojny do ostateczności.

MYDŁO

zółte znakomite w praniu, pieniące się obficie, w kawalkach 1/4 i 1/2 kg., tudzież piękny trwały towar dostarcza wagonami i w mniejszych przesyłkach jak najtaniej firma: Południowo węgierska fabryka mydła i Export produktów krajowych A. G. MAKO. Węgry. Telegramy: „Commerzia“ Mako.